

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-kror. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 31 sierpnia.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Rajmunda Wyz. Jutro: Idziego Op. — Gr. kat.: Dziś: 18. Flora i Ławra. Jutro: 19. Andreja M. — Słow. Dziś: Świętosława. Jutro: Dzierzysława.

Wschód słońca 5:23 zachód 6:37.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:00; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ljejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczyki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki i soboty 9—12 3—6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas ferii.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa roślin egzotycznych w ogrodzie botanicznym codziennie od 8—12 i od 2—6, w święta tylko od 8—12.

Teatr. Dziś o godz. 7:30 „Moloch“ 4 epizody z życia W. Zaleskiego.

Jutro: „Szttygar“ operetka w trzech aktach Karola Zellerera.

Z polskiego Manchesteru.

Łódź, 28 sierpnia.

(Strajk u Poznańskiego. — Niepowodzenie strajku generalnego. — Kontragityca Nar. Związku Rob. — Walka o język polski w szkołach.)

Zapowiedziany na dzisiaj przez P. P. S. ogólny strajk, zrobił wielkie fiasko; ani jedna fabryka nie stanęła i można śmiało rzec, że wszystkie idą tak jak

szły, całą siłą pary.

P. P. S. sądziła, że robotnicy pójdą za przykładem fabryki Towarzystwa akcyjnego J. K. Poznańskiego, która strajkuje od piątku rana. Żądania strajkujących, a liczba ich dochodzi 7000 ludzi, przedstawione były zarządowi fabryki po trzydniowym strajku, w nader oryginalny sposób. Oto w poniedziałek z rana, kiedy robotnicy zgromadzili się, idąc do pracy, na podwórku fabrycznym, posypali się z okien 2, 3 i 4 piętra stosy lotnych świstków, podpisanych przez P. P. S. i żądających w imieniu robotników podwyższenia płacy o 20 proc., półtora godzinnej przerwy obiadowej, oraz ażeby, licząc z przerwą, praca w fabryce trwała tylko 10 godzin na dobę.

Postawienie tak daleko idących żądań zmierza stanowczo do zaognienia stosunków pracodawcy z robotnikiem bez widoków w czasach obecnych do urzeczywistnienia. Jest to także obliczone na wniesienie fermentu w całe tutejsze społeczeństwo i odbić może się niesłychanie szkodliwie na dobrobycie robotniczym. Jak mię informowano, zarząd fabryki, nie mogąc przyznać tak daleko idących żądań (skrócenie dnia roboczego o półtorej godziny i podwyższenie płacy) ze względu na stosunek fabryk okręgu łódzkiego do fabryk okręgu jarosławskiego i moskiewskiego, w razie przedłużenia się strajku, zdecydowany jest zamknąć fabrykę na czas nieograniczony. Zamknięcie fabryki, pozbawiające 7000 robotników chleba dla eksperymentów P. P. S., w istocie byłoby wielką wygraną bezmyślnej agitacji, nie liczącej się z warunkami kraju i przemysłu i otworzeniem przez mniemanych „obrońców klasy robotniczej“ śluz, przez które warta falą napłynęła głód i nędza.

Dnia 27 sierpnia, w niedzielę, urządzili robotnicy w Pabjanicach pod Łodzią wielką zabawę w lesie, przy udziale około 600 osób. Powracającym zastąpiło orogę wojsko, piechota i konnica, ale widząc, że robotnicy wracają spokojnie i bez czerwonych płacht na kijach, przepuścili wszystkich spokojnie i bez zachepek.

Komitet Związku narodowego robotniczego na Łódź, wydał odezwę, napisaną w tonie poważnym, nawołując robotników do zaniechania myśli strajku, gdyż ten niema w obecnej dobie ani dostatecznych powodów, ani widoków zwycięstwa. Rozmaici agitatorzy socjalistyczni, jako dostateczny powód do wywołania strajku podają, że poprzedni się nie powiódł, wobec tego należy ponownie zaprotestować przeciw „dumie“, ażeby się Łódź nie powstydziała, pozostając w tyle za innymi miastami, w których strajki udały się znakomicie (zwykła blaga o udaniu się strajków tam, gdzie je trudno sprawdzić).

i serce i cisnęły się do myśli, wytwarzając tam obraz smutny, rozpaczliwy, jak było życie tych nędzarzy bez przyszłości, bez jutra. Ci ludzie szklani lubili nas w właściwy sobie sposób i prawie zawsze byli jak najciekawszymi słuchaczami, gdy im coś mówiłem lub czytałem. Raz czytałem im humorystyczne dziełko i miałem uciechę jak ci ludzie doprowadzeni byli do wesołości, jakby dla nich nie istniało nic na świecie, nie groził im głód, śmierć, gdzieś w prostym dole, bez ceremonii kościelnych.

Każdy człowiek, który walczy z życiem, jest przez nie zupełnie i straszliwie zgnębionym, wegetuje jak alga w błocie, otoczony dokoła brudem i wszelkiego rodzaju nieczystościami, po części staje się obojętnym filozofem, wyższym jeszcze nad Szopenhauera, ponieważ abstrakcyjne myśli nie mogą nigdy nabrać kształtów ścisłych i obrazowych, jak u ludzi, których dręczy smutek, rozpacz i obawa głodu. Najomość życia u tych wydziedziczonych, jakby wyrzuconych zdala od ognisk społecznych, jest zawsze tylko pozorną, dla nich ono nie ma żadnego powabu, jest tylko jakimś ciężarem tłoczącym mózg i serce. Słuchałem też z wielkim zajęciem ich opinii, ich zdań, Konowałow także słuchał ale tylko dlatego, ażeby mógł z takim mędrkiem sprzeczać się i wciągnąć mnie do tej dyskusji.

Gdy Konowałow usłyszał jaką opowieść z życia lub zmyśloną o nędzy od człowieka fantastycznie przystrojonego w brudne, błotem oblepione gałgany, a opowiadanie to miało na celu charakter jakby własnej, osobistej obrony, uśmiechał się tajemniczo i trząsł z przeczeniem głową. Można to było doskonale zauważyć, ponieważ się z tem nie ukrywał.

— Czy nie wierzysz temu, Liesa? — zapytywał opowiadający.

— Nie, przeciwnie, wierzę już... Jakże ja mam takiemu człowiekowi jak ty nie wierzyć. Nawet kiedy się dobrze wie, że ktoś najwyraźniej kłamie, trzeba mu wierzyć. To znaczy, że trzeba słuchać i starać się do-

Dla znających warstwy robotnicze w Łodzi, jest jasnym, że strajki pod żadnym hasłem obecnie się już nie udadzą. Socjaliści naciągali strunę i przeciągnęli ją, a teraz, gdy struna pękła, wszyscy ich klną i na gwałty, zmuszające do bezrobocia, odpowiedzieć są zdecydowani siłą.

Ostatnia odezwa Narodowego Związku Robotników przestrzega socjalistów przed używaniem noży i rewolwerów, jako argumentów, przemawiających za utrzymaniem bezrobocia, gdyż wywoła to tylko bratobójczą walkę, a krew przelana, krew robotnicza, padnie na sumienia tych, co ją wywołają. Na ulicach Łodzi ruch zwykły i gdyby nie liczne patrole wojska przeciągające o różnych porach przez miasto i figury snujących się żołnierzy po placach i ulicach, niktby się nie domyślił, że Łódź jest miastem, w którym trwa obecnie stan wojenny.

Akcyja o język polski wzrasta ciągle i ogarnęła obecnie wszystkie elementarne szkoły początkowe, powstające kosztem fabryk, dla dzieci robotników.

Robotnicy domagają się wykładów w języku polskim, a w razie odmowy grożą odebraniem dzieci ze szkół lub strajkiem. Jaki będzie rezultat tych zabiegów, nie omieszkać donieść.

WASZ.

Miasto analfabetów.

Niewielka, ale bardzo smutnej treści broszurka *) ukazująca się w przeciągu kilku miesięcy w drugim już wydaniu (pierwsze wyszło w styczniu b. r. p. t. „Warszawa i jej szkolnictwo początkowe“) roztacza przed oczyma czytelnika na tle dat i cyfr bardzo wymownych bardzo smutny obraz analfabetyzmu w Warszawie, obraz, który ułatwia zrozumienie rozrostu nowożytności i złodziejstwa i nędzy moralnej, rozpanoszonej w tem mieście. Zestawienia i cyfry, ze źródeł czerpane, wykazują dowodnie, że na punkcie zaniedbania oświaty ludu Warszawa przoduje miastom netylko w zachodniej Europie, ale nawet w cesarstwie.

Ludność Warszawy w przeciągu lat trzydziestu (1874—1904) wzrosła prawie w trójnasób, bo z 260.000 na 770.000, nie wzrastały jednak jej szkoły początkowe. W mieście, w którym dziennie dokonywane są trzy okaleczenia i jedno zabójstwo przeciętnie dla sportu, w którym pełno opuszczonego drobiazgu, nigdy nie było tyle szkół elementarnych, ile tego wymagała rzeczywistość. Nie brakło na tem polu usiłowań ani

*) Adolf Suligowski: Miasto analfabetów, wydanie drugie, Kraków, Gebethner i Wolff 1905.

myśleć, zrozumieć, dlaczego on kłamie. Kłamstwo u niektórych ludzi, lepiej go przedstawia, wyjaśnia charakter, upodobania, nałogi, niż sama prawda. A cóż wreszcie za prawdy możemy o sobie głosić. Tylko takie co są nie do zniesienia, wstrętne. Kłamać zaś potrafi z nas każdy wybornie i nawet kłamstwo daleko piękniej brzmi niż najprawdziwsza prawda.

— Masz słuszność, potwierdza opowiadacz. Dlaczego jednak, kiedyś mówił potrzasał głową z niedowierzaniem?

— Dlaczego? Ponieważ fałszywie rzecz całą przedstawieś. Opowiadasz naprzykład, czemu wierzyć koniecznie trzeba, że całe twoje życie nie jest wyjątkowe, ale zupełnie podobne do życia zwykłych przechodniów, jest życiem innych ludzi, nie takich włóczęgów jak my wszyscy. Gdzież jednak sam siebie pomieszczasz? Dlaczego nie oparłeś się swemu losowi, dlaczego nie stoczyłeś z nim zwycięskiej walki? I wreszcie, odpowiedz mi, dlaczego my wszyscy skarżymy się na ludzi, chociaż przecie jesteście także ludźmi i tamci mogą na nas narzekać i skarżyć się. Powiadasz, że przeszkadzają nam żyć, takim sposobem i my też im równie przeszkadzamy. Czy zgadzasz się? Jakże to można wyjaśnić?

— Musi się tego rodzaju życie tak urządzić, żeby wszyscy ludzie właściwie zajmowali miejsca i wzajemnie sobie nie przeszkadzali, następowali na pięty, odpowiedziałem, po wysłuchaniu całego sporu.

— Kto ma, kto winien takie życie urządzić? — zapytał Konowałow ze zwycięskim uśmiechem i, uprzedzając odpowiedź, dodał:

— My sami. Jak zaś mamy w tym razie kierować się, gdy nie jest to w naszej mocy i nasze życie zostało spacone, zwichnięte...

(C. d. n.)

BOSY OBYWATEL.

(Ciąg dalszy).

Barwy zielono-szarej, na pół rozwalona i jakby bliska zupełnego upadku, fabryka patrzyła na nas zapadniętymi, potłuczonymi oknami, podobna do okaleczonego weterana, który ścigany losem fatalnym, wyłączony został ze społeczeństwa i czekał jedynie cierpliwie na zbliżający się ostatni dzień swego życia. Przy podwyższeniu się poziomu rzeki, rok rocznie budynek ten rzeka zalewała i od dachu aż do spodu pokrywała go w części mułem i pleśnią; koły i płoty ustawione tuż przez policję tamowały do niego wejście, pomimo to stanowił on ciemny, ale jednak chroniący od deszczu i śniegu przytułek dla nieszczęśliwych, bezdomnych jednostek.

Takich wyrzutków społecznych bywało tu bardzo wiele: okryci gałganami, głodni, obawiający się widoku światła i promieni słonecznych, zamieszkiwali te wstrętne ruiny jak sowy. Ja i Konowałow byliśmy dla nich pożądanymi gośćmi i ponieważ przy poźegnaniu pozostawialiśmy im parę bochenków białego chleba i trochę wódki, a czasami wielką ilość gorącej wątroby, płucka, serce i żołądek zakupywaliśmy dla biedaków. Za dwa ruble byliśmy w stanie wyprawić znakomitą ucztę tym „szklanym ludziom“ jak ich nazywał Konowałow.

Płacili nam za te biesiady opowiadaniem, w których przebiegała się straszliwa niestety prawda, z dołączeniem fantastycznych epizodów, tworzonych już przez opowiadających. Każde opowiadanie wyglądało jak delikatna koronka, przeplatana czarnymi smugami; to była prawda, reszta zaś barw to było kłamstwo wymyślone na razie dla lepszego efektu. Koronki te opłatały mózg

ze strony Komisji edukacyjnej, ani Izby edukacyjnej, ani warszawskiej Rady municypalnej, mającej dozór nad szkolnictwem przed r. 1833. Ustawą z tego roku powierzono opiekę nad szkolnictwem elementarnym duchowieństwu, co zdaniem autora wyszło na złe. Stopniowo ograniczono wpływ społeczeństwa na szkolnictwo, inspektorowie szkolni zaniechali jakiegokolwiek odwoływania się do mieszkańców w sprawie szkolnictwa elementarnego, w r. zaś 1871 zniesiono pobory na cele szkolne. Ludność rosła, potrzeba powiększenia szkółek początkowych wzmagala się, a tymczasem nie robiono nic, cofano się nawet.

Jedynolity spis ludności, dokonany w r. 1882, wykazał smutny stan tego zaniedbania; 55 proc. osób nie pobierało nauki w żadnej szkole, nie umiało zaś ani czytać ani pisać 189.239 osób, czyli 48 procent, z czego osób starszych 36 proc. Na 12½ proc. dzieci w wieku szkolnym tylko 2½ proc., czyli piąta część, pobierała naukę początkową. A reszta? Reszta wyrastała w zdżczeniu i opuszczeniu, tworząc materiał na przyszłych nożowców.

Mimo takiego wprost straszego stanu, cyfry te nie wywołały żadnej akcji u jęczącego pod jarzmem moskiewskim społeczeństwa. Tylko warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności uczyło w swych ochronkach dzieci ponad lat 7 liczące. Ale rozkaz słynnego Apuchina stanął akcją tej na przeszkodzie i z ochronek wydano 1.500 dzieci, pobierających naukę elementarną. W r. 1890 liczyła Warszawa tylko 43 szkół elementarnych. Na przedstawienie inspektora Sawienkowa otwarto w r. 1896 nowych szkółek 32, w r. 1898 na żądanie Imeretyńskiego nowych szkółek 40. Ale i to gorączkowe otwieranie szkółek nie zaradziło w zupełności złemu i brakom. Stan obecny wobec gwałtownego wzrostu ludności nie lepszy, jedna bowiem szkółka przypada na 3.762 mieszkańców, a po odciążeniu procentu dzieci, pobierających naukę w zakładach prywatnych, dobroczynnych i t. d. zostaje jeszcze 40.000 dzieci, niepobierających nigdzie nauki, czyli dwie trzecie dzieci w wieku szkolnym będących. Myłliby się, kto by sądził, że szkółki już istniejące spełniają swoje zadanie w zupełności. Są to nie szkoły, lecz szkółki o jednej klasie i jednym nauczycielu (złe do zawodu przygotowanym, a zaciętym rusyfikatore) a trzech oddziałach, wykładowym językiem jest rosyjski, środków pomocniczych i bibliotek niema żadnych, a pomieszczenie ich w ciemnych brudnych lokalach podwórcowych urąga najskromniejszym wymaganiom higieny (raport lekarza dra Polaka, dołączony do książki). Dla pomieszczenia bowiem szkółek elementarnych nie miała Warszawa do ostatnich czasów ani jednego własnego gmachu; dopiero w r. 1904 postawiono pierwszy własny gmach na Pradze, a obiecano zbudować dwa inne.

Wogóle wkładów na szkolnictwo elementarne Warszawa prawie nie zna. Na przeszkodzie temu stoi naturalnie brak jakiegokolwiek samorządu miejskiego, magistrat bowiem czysto urzędniczy, nie myśli o wkładach, a rząd z funduszu ogólnych nie daje na cele szkolnictwa elementarnego ani grosza. Ilustracją do powyższych słów niech będą znów cyfry: oto Warszawa wydaje (na podstawie spisu jedynolitego z r. 1897) na cele szkolnictwa elementarnego 24 kopiejki na głowę (Petersburg 70 kop., Moskwa 70 kop., Ryga 75 kop., Odesa 85 kop., Kraków 2 ruble, Lwów 3 ruble 20 kop.), a więc mniej, niż którekolwiek z miast w cesarstwie. Troskę zaś magistratu warszawskiego o szkolnictwo elementarne ilustruje fakt, że gdy w r. 1904 inspektor Sokolow zażądał założenia 805 szkółek elementarnych, magistrat obiecał otworzyć 14 (wyraźnie czternaście).

Współzawodniczyć z Warszawą na punkcie analfabetyzmu może tylko Łódź, mająca trzy piąte ogółu mieszkańców analfabetami.

Tyle strasznej a nagiej prawdy na czterdziestu kilku stronicach broszurki. Resztę wypełniają aneksy w liczbie 11, z których autor czerpał dane do swych wywodów. Najciekawszym z nich jest ostatni, mianowicie memoriał hr. Milutina z r. 1864. Jest on zestawieniem tych wszystkich prób chybionych, jakich od Aleksandra I używał rząd w celu unormowania stosunków oświatowych i wychowania sobie jak najwzierniejszych poddanych.

Milutin jest zdeklarowanym przeciwnikiem używania oświaty jako oręża politycznego, wie, iż „nigdy przez oświatę nie zdola Rosya przywiązać Polaków do siebie i złąć ich ze sobą, nie potrafi zmienić ich sposobu myślenia i dążności politycznych“.

„Przez lat 30 — mówi dalej — uczyliśmy w Polsce całe pokolenia po rosyjsku, zaznajamialiśmy je z siłą i sławą naszej ojczyzny, z historycznymi słabościami Polski, ale nauka nasza ani jednego z nich nie przerobiła, bo charakter i sposób myślenia kształtują się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, nie zaś pod wpływem zewnętrznej nauki, nabywanej na lekcjach, a ujawnianej na egzaminach. My zaś mamy do rozporządzenia tylko lekcje i egzaminy, a im wyraźniej wystąpi uboczny cel w nauczaniu przez nas wprowadzonym (t. zw. rusyfikacja — przyp. spraw.), tem większą obudzi on niewiarę, tem mniej będzie zdolny do oddziaływania na umysł“ (str. 104).

Żąda następnie Milutin stanowczego usunięcia polityki ze szkoły, równouprawnienia wszystkich plemion, t. j. zakładania szkół polskich, niemieckich i litewskich, zwrócenia uwagi na szkoły wyższe, przywrócenia zamkniętych (w r. 1862) szkół żeńskich, popierania rozwoju poważnej nauki, wyznaczenia należnego miejsca językowi

rosyjskiemu, ale bez zamiaru rusyfikowania młodzieży, lepszemu nadzoru i t. d.

Książkę p. Suligowskiego odkłada się ze smutkiem. Przekonywającej wymowie cyfr nie można się oprzeć, przebija z nich naga, smutna prawda. Nie upokarza ona nas jednak, bo cyfry i daty dla jej okazania na światło dzienne wyciągnięte, dowodzą zarazem, że upadek oświaty w Warszawie i Królestwie jest tylko wynikiem położenia politycznego, oraz ubezwładnienia kulturalnego rozwoju społeczeństwa przez despotyczny rząd rosyjski.

Tarnów.

ANTONI J. MIKULSKI.

Z Królestwa Polskiego i Rosyi.

Przyczyny dymisji Maksimowicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ od pewnej osobistości, której nazwiska nie wymienia, obznajomionej dobrze ze stosunkami w Królestwie Polskiem, otrzymała informację, że dymisja generał-gubernatora Maksimowicza oznacza pogorszenie stosunków w Królestwie Polskiem, Maksimowicz bowiem był osobistością za udzieleniem jak najdalej idących koncesyj na rzecz narodowości polskiej w Królestwie Polskiem. (Wiele faktów przemawia przeciwko temu. Przyp. Red.). Udzielenie mu więc dymisji w chwili obecnej oznacza, że rząd nie zgadza się na udzielenie tych koncesyj.

Również i nominacja generała Skalona generał-gubernatorem warszawskim oznacza powrót do systemu Hurki, którego prawą ręką był właśnie Skalon.

Nowy generał-gubernator.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Usunięty ze swego stanowiska generał-gubernator warszawski Maksimowicz, pozostaje nadal generał-adjutantem cara.

Komendant warszawskiego okręgu wojskowego generał-adjutant Skalon został zamianowany generał-gubernatorem warszawskim, z pozostawieniem mu komendy okręgu wojskowego.

Zmiana gubernatorów.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsze „Słowo“ donosi, że dyrektor kancelaryi petersburskiego generał-gubernatora, von Weimarn, mianowany będzie gubernatorem kaliskim na miejsce Nowosilcowa, który przejdzie na stanowisko gubernatora Moskwy, gubernator zaś moskiewski, Kristu, zostanie wiceministrem spraw wewnętrznych.

Otwarcie fabryk.

Nizny Nowogród. (TBK.) W fabrykach sormowskich, które były dotąd z powodu niepokojów zamknięte, podjęto ruch na nowo.

P o k ó j .

Japonia w koncercie mocarstw.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają rozmaite komentarze i pogłoski w sprawie łagodnych warunków, przyjętych przez Japonię na onegdajszym posiedzeniu konferencji pokojowej w Portsmouth. Pomiędzy innymi dziennik „Daily Mail“ zaznacza, że Anglia, Francya i Włochy ofiarowały cesarzowi japońskiemu w zamian za łagodne warunki, umożliwiające natychmiastowe zawarcie pokoju, zamiast poselstwa angielskiego, francuskiego i włoskiego w Tokio na ambasadę i uznanie posłów japońskiego w Londynie, Paryżu i w Rzymie za ambasadorów. Wskutek tej zamiany również i inne wielkie mocarstwa musiałyby zamienić swoje poselstwa w Tokio na ambasadę i uznać posłów japońskich za ambasadorów, co pod względem prawa międzynarodowego i etykiety zupełnie zrówna Japonię z innymi wielkimi mocarstwami. Wobec takiej zamiany, przedstawiającej wieki tryumf polityczny i mającej także znaczenie praktyczne, mikado zgodził się na porzucenie żądania co do kosztów wojennych i na oddanie północnej części Sachalinu rządowi rosyjskiemu.

Rekompensata w tanim kredycie.

Londyn. (Tel. wł.) Telegrafują tu z Waszyngtonu, że przyczyną, dla czego Japonia przyjęła tak łagodne warunki pokojowe, ma być między innymi także fakt następujący: Te banki amerykańskie, które obecnie dostarczają Rosyi pożyczki, zgodziły się na przeprowadzenie pożyczki dla rządu japońskiego na nadzwyczajnie tanich i łagodnych warunkach. Ta możność korzystania z taniego kredytu wyrówna po części stratę, jaką Japonia ponosi przez wyrzeczenie się kontrybucji rosyjskiej.

Pokój i finanse.

Portsmouth. (B. Reutersa.) Sądzą tu, że traktat pokojowy będzie do końca bieżącego tygodnia opracowany. Witte oświadczył, że traktat w rzeczywistości zawarty już jest w dotychczas spisanych protokołach z posiedzeń i potrzebne są tylko drobne zmiany tekstu. Dodana będzie tylko jedna nowa klauzula, zaprowadzająca zasadę „otwartych drzwi“. W dobrze poinformowanych nowojorskich kołach bankowych panuje przekonanie, że zaraz po zawarciu pokoju Rosya a następnie Japonia zaciągną pożyczki, których wysokość zawisła będzie od danych przez oba państwa gwarancji. Wiadomą jest rzeczą, że Rosya czyni starania, aby część pożyczki ulokować w Ameryce. Jest również zrozumiałą rzeczą, że Japonia zamierza zaciągnąć pożyczkę, ponieważ ma płacić dług zagraniczne.

Witte i Korostowiec.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wielbią Wittego, jako wielkiego męża stanu i zapowiadają, że Witte w nowej odrodzonej Rosyi odegra wielką rolę

polityczną. Pomocnik Wittego, obecny sekretarz Korostowiec, ma być prezesem komisji rosyjskiej, która odbierze północny Sachalin od Japończyków a następnie będzie pierwszym posłem rosyjskim w Tokio.

Nacisk ze strony króla Edwarda.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że wielka zasługa w sprawie zawarcia pokoju należy się królowi Edwardowi, który wywierał nacisk na mikada, ażeby tenże dał Rosyi możliwe do przyjęcia warunki. Dzienniki francuskie twierdzą, że król Edward zwrócił między innymi uwagę cesarza japońskiego na to, że wskutek przedłużonej wojny rosyjsko-japońskiej na kontynencie europejskim Niemcy osiągnęłyby przewagę militarną, szkodliwą dla wszystkich państw a nawet i dla Japonii.

Pokój — dziełem i zasługą Roosevelta.

Portsmouth. (TBK.) Witte wystosował do prezydenta Roosevelta telegram, w którym wyraża przekonanie, że historia przypisze prezydentowi zasługę i chwałę pokoju, zawartego w Portsmouth, oraz zapewnia o wielkim szacunku i uznaniu całej Rosyi dla inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Bar. Komura zawiadomił prezydenta Roosevelta bezzwłocznie o wyniku konferencji.

Roosevelt wystosował do Wittego i Komury telegramy z podziękowaniem i życzeniami.

Oysterbay. (TBK.) Prezydent Roosevelt otrzymał telegramy z życzeniami od króla Edwarda i cesarza Wilhelma.

Paryż. (TBK.) Rady generalne w Dijon i Lyonie wysłały do Roosevelta telegramy z życzeniami i podziękowaniem za okazy zawarcia pokoju.

Leodyum. (TBK.) Na bankiecie członków między-parlamentarnej konferencji pokojowej wygłosił hr. Apponyi mowę, w której wyraził radość z powodu zawarcia pokoju i zaznaczył, że pokój jest dziełem humanitarnych zapatrywań Roosevelta i Stanów Zjednoczonych. Wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych następujący telegram: „Międzyparlamentarna unia pokojowa pozdrawia z entuzjazmem znakomitego męża, który tak skutecznie pośredniczył w zawarciu pokoju“.

Roosevelt upojony powodzeniem.

Oysterbay. (B. Reutersa.) Roosevelt na zawiadomienie Wittego, że pokój stanął, odpowiedział telegramem, w którym podnosi, że nie ma dość słów, ażeby pogratulować Rosyi i całemu światu tego, że przyszło do pokoju zaszczytnego dla stron obu. Podobny telegram wystosował prezydent Roosevelt do barona Komury.

Traktat handlowy japońsko-rosyjski.

Paryż. (TBK.) Wedle telegramów z Portsmouth Witte oświadczył, że wraz z pokojem zostanie podpisany rosyjsko-japoński traktat handlowy na podstawie największego udogodnienia, oraz specjalna ugoda, co do ruchu na kolei wschodnio-chińskiej, której administrację obejmą Japończycy.

Porozumienie kosztem trzeciego

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się z Londynu, że niespodziewane porozumienie się delegatów pokojowych w Portsmouth nastąpiło na koszt trzeciego mocarstwa, mianowicie Chin. Artykuł II. traktatu pokojowego ma postanawiać, że obsadzzone przez oba mocarstwa prowincje Mandżuryi możliwie najprędzej mają być opróżnione. Rosya ma natychmiast zajęte przez siebie prowincje opróżnić, Japonia natomiast za zgodą Rosyi ma zażądać od Chin odszkodowania w kwocie od 2 do 3 miliardów jenów za opróżnienie Mandżuryi, jako odszkodowanie za wydatki poniesione.

Nic już nie zachwieje pokojem.

Paryż. (TBK.) Jak „Matin“ dowiaduje się z Portsmouth, Witte oświadczył w rozmowie z pewnym sprawozdawcą, że pokój jest pełen chwały dla Rosyi. Rosya nie uczyniła żadnych ustępstw naruszających jej honor i interesy. Witte sądzi, że redakcja tekstu układu pokojowego potrwa jeszcze pewien czas, gdyż Japończycy zwykle powoli pracują. Żadna już z kwestyj, które przyjdą pod obrady, nie jest taka, aby mogła zachwiać pokojem. Pokój przyszedł już definitywnie do skutku i faktycznie będzie podpisany.

Pierwszy transport jeńców rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że w przyszłym tygodniu odjedzie z Japonii do Rosyi pierwszy transport jeńców rosyjskich. W tym transporcie będzie się również znajdował admirał Rożestwieński. Japończycy przez to odznaczenie Rożestwieńskiego chcą dać do poznania, że mimo klęski pod Cuszimą cenią go osobicie za męstwo i przymioty żołnierskie.

Kongres pokojowy.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że Rosya i Japonia oświadczyły, że wezmą udział w kongresie pokojowym, jaki 10 października r. b. zbierze się w Belgii, w miejscowości Mons.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (TBK.) Wszystkie dzienniki dają wyraz radości z powodu osiągniętego w Portsmouth porozumienia i przypisując pomyślny wynik obrad inicjatywie Roosevelta, obsypują prezydenta pochwałami. „Matin“ pisze, że Roosevelt jest niezaprzeczenie wielkim zwycięzcą w tej gigantycznej walce.

„Echo de Paris“ wywodzi, że cały świat obowiązany jest do wdzięczności temu mężowi, którego energii i wielkoduszności przyznać należy przełamanie

nieprzejednanego stanowiska tych, co zbyt wiele żądali uporu tych, którzy za mało dawali.

„Gaulois“ oświadcza, że byłoby niesprawiedliwością nie chcieć uznać znaczenia wielkiej roli, która przypadła carowi przy zawarciu pokoju. „Libre Parole“ zauważa, że z jakiegokolwiek strony ocenia się wynik konferencji, zawsze sukces Rosji będzie wielki i niewątpliwy. „Eclair“ natomiast sądzi, że pokój będzie tylko prowizoryczny. „Aurore“ stwierdza, że zwycięzka Japonia, przyjmując propozycje pobitej Rosji, dała całemu światu piękny przykład umiarkowania. „Radical“ i „Petite Republique“ podnoszą umiarkowanie Japończyków.

Paryż. (TBK.) „Temps“ pisze, że w żadnym kraju nie powitano z taką radością wiadomości o pokoju, jak we Francji. Dziennik składa Japończykom życzenia z powodu ich umiarkowania, a Rosyanom z powodu ich wytrwałości.

„Temps“ stwierdza, że pokój jest dziełem Roosevelta.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (TBK.) „Nord. Allg. Ztg.“ wita nadzwyczaj ciepło zawarcie pokoju i powiada, że Rosja zawdzięcza ten pomyślny wynik dla siebie spokojnemu wyczekiwaniu cara i jego doradców w Petersburgu, a pełnomocników swoich w Portsmouth. Ten rezultat jest dowodem zachowania przez Rosję siły odpornej, pomimo klęsk poniesionych na polu walki. Dalej dziennik nie szczędzi słów żywego uznania dla prez. Roosevelta za jego starania około doprowadzenia do skutku pokoju.

Co mówią sami Japończycy?

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszem poselstwie japońskim wyrażają się z nadzwyczajną rezerwą o zawarciu pokoju. Koła japońskie, między innymi w prywatnych rozmowach miały oświadczyć co następuje: To, co wczoraj osiągnięto, mogliśmy osiągnąć po bitwie nad rzeką Sza, a może nawet i więcej. Jest możliwe a nawet prawdopodobne, że w Tokio musiano uleźć, mając poważne powody do tego wobec dyplomacji angielskiej.

Słychać, jakoby traktat japońsko-angielski zawierał postanowienia, które pozwolą przeboleć stratę spodziewanego odszkodowania ze strony Rosji. Na razie trzeba przeczekać, jak ukształtuje się rosyjsko-japońskie sąsiedztwo na Sachalinie i w Mandżurii. Musimy dbać o to, żeby w południowej Mandżurii przyznane prawa nie były wykonywane na niekorzyść Chin.

Najbliższym obecnie celem będzie wyzyskanie gospodarki na kolei wschodnio-chińskiej, którą w możliwie prędkim czasie wyekwipuje się tak, że będzie nowym połączeniem między zachodem a wschodem.

Niezadowolenie w Japonii.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Wiadomość o pokoju dotąd nie wywołała żadnych następstw. Ludność w stolicy zachowuje się spokojnie. Ale mylnem byłoby sądzić, że pod tym spokojem nie kryje się burza. Pod spokojną powierzchnią wre na całej linii. Podczas jesiennej sesji parlamentu japońskiego rząd usłyszy gorzkie słowa z powodu przedwczesnego zawarcia pokoju. Dzienniki zaznaczają, że w parlamencie tak konserwatywni, jak postępowi posłowie, na czele których stoi Okuma, uchwalili domagać się ścisłego sprawozdania od rządu z powodu zawarcia pokoju, pozbawiającego Japonię owoców jej zwycięstw wojennych na lądzie i morzu. Prawdopodobnie gabinet będzie musiał podać się do dymisji.

Wrażenie w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga: Cały świat zdumiony, że Japonia w ostatniej chwili ustąpiła. Partya wojenna, pobudzana przez depeche Liniewicza, wzrosła. Ludność wobec blizkiego zawarcia pokoju zaczyna podnosić się w swoich uczuciach narodowych. Wojska, które były już przygotowane do wyruszenia na wojnę, wiadomość o zawarciu pokoju przyjęły z uznaniem.

Praca nad traktatem.

Portsmouth. (TBK.) Wczoraj nie było posiedzenia pełnomocników pokojowych. Tylko Martens i Dennis zeszli się o g. 3 po południu i rozpoczęli prace około ułożenia traktatu pokojowego.

Walka rządu z opozycją węgierską.

Budapeszt. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ma się ukazać rozporządzenie, mocą którego wiceżupan komitatu budapeszteńskiego czyli właściwy administrator komitatu nazwiskiem Beniczky, który jest przewodcą opozycji komitatu przeciw rządowi, ma być złożony z urzędu a na jego miejsce ma być zamianowany komisarz rządowy.

Opozycja w komitacie budapeszteńskim postanowiła przeciw na wypadek, gdyby to ukaranie wiceżupana Beniczky'ego stało się istotnie faktem dokonany, przeszkodzić złożeniu przysięgi przez komisarza rządowego, wskutek czego ten ostatni nie mógłby objąć urzędowania, prawo bowiem wymaga, że pierwszym warunkiem objęcia urzędowania przez komisarza rządowego jest złożenie przysięgi na publicznem posiedzeniu wydziału komitatu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Budapeszteńskie Biuro korespondencyjne ogłasza komunikat o wczorajszem zaprzeczeniu podróży bar. Fejervaryego, jako polegającym na pomyłce. Fejervary faktycznie udaje się do Ischlu. Koła blisko stojące rządu sądzą, że monarcha na tej audyencji wyda ostateczne decyzje. Chodzi mianowicie o zarządzenia co do zwalczania biernego oporu, pro-

pagowanego przez koalicję. W pierwszym rządzie chodzi o podanie źródeł dochodu rządu, a po drugie zatrzymanie subsydjów, udzielanych komitatom przez państwo. Dalej ma być postanowione, czy 15 września odroczyć Sejm, czy nie.

Zaćmienie słońca.

Wiedeń. (TBK.) Obserwacje wczorajszego zaćmienia słońca nadzwyczaj się udały z powodu pięknej pogody. W tutejszem obserwatorium astronomicznem dokonano kilku dobrych zdjęć fotograficznych.

Z komisji przemysłowej.

Wiedeń. (TBK.) Nieustająca komisya przemysłowa ukończyła wczoraj ogólną rozprawę nad przymusowymi egzaminami majsterskimi i przystąpiła do szczegółowej rozprawy.

Odznaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych w namiestnictwie lwowskiem Franciszkowi Wagnerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł starszego dyrektora urzędów pomocniczych.

Wypadek w hucie.

Katowice (Ag. Grabowa.) Z powodu gwałtownego wiatru zapadło się rusztowanie przy hucie cynkowej Bernarda. Jeden robotnik zabity, czterech lekko rannych.

Cholera w dorzeczu Wisły.

Berlin. (TBK.) „Reichsanzeiger“ donosi o urzędzeniu 16 miejsc kwarantanny nad Wisłą i jej dorzeczem, celem niedopuszczenia cholery. Do dnia wczorajszego wydarzyło się 20 podejrzanych wypadków zachorowania, z czego w 12 wypadkach stwierdzono bakteryologicznie cholere. Sześciu chorych zmarło. Wszystkie wymienione wypadki zdarzyły się u przybyłych z kordonu rosyjskiego flisaków.

Sprawa marokańska.

Tanger. (TBK.) Przybył tu wczoraj osobny kuryer sultana z wiadomością o wypuszczeniu na wolność algierskiego poddanego Bu-Mziana.

Romeno. (TBK.) Wczoraj przed południem zakończyły się tutaj manewry cesarskie.

Poznań. (TBK.) Były starszy prezydent m. Poznania Willamowitz-Moellendorf, który przed kilku dniami spadł z konia, zmarł wczoraj.

NA MARGINESIE.

Cokolwiek z Chinszczyzny.

Cesarz chiński jest ojcem mandarynów, mandaryni są ojcami dojrzałych mężów narodu, a ci ostatni są ojcami swych dzieci.

Chiny, to jedna wielka rodzina, rozpadająca się na miliony małych, rodzinnych grup.

Dzięki temu, ojciec jest wśród nich wszechwładnym panem, któremu wolno dziecko swe nawet zabić. Jeżeli zabił je niesłusznie, dostaje za karę bambusami w pięty; jeżeli jednak udowodni, że dziecko było krnąbrne, zuchwałe, że — prawo uwalnia go od winy i kary.

Odznaczenie Chińczyka nowem, kolorowem piórkiem na kapeluszu lub tytułem, przechodzi na rodziców, nie na potomków. Tym sposobem niejedyn zacy ojciec, co pięknie wychował syna, dowiaduje się nagle w grobie, że został szlachcicem państwa „środka“.

Etnograficzny sprawozdawca austriackiej fregaty „Novara“, opowiada o takim zdarzeniu: Raz porwał się Chińczyk do spółki z żoną, na swego ojca. A oto za tę zbrodnię cesarz Chiński wyznaczył taką karę: młodego Chińczyka i jego żonę kazal ściąć; rodziców zony za złe wychowanie córki, obdarzył bastonadą w pięty. Zarządzającego okręgiem, w którym wypadek zaszedł, usunął z posady; nauczycielowi, który kształcił młodego Chińczyka, zakazał uczyć publicznie przez trzy lata. Nadto dom zbrodniarza został zrównany z ziemią, a cały wypadek, wraz ze sprawiedliwym wyrokiem cesarskim, oplakatowany, ku wiecznej rzeczy pamięci.

Prawo chińskie pozwala na rozwody w małżeństwie i wylicza wyraźnie te wady żony, które do rozwodu wieść mogą. Między innymi znajduje się — zbytnia gadatliwość małżonki.

O, szczęśliwy kraju herbaty, męskiego warkocza i tak głęboko pomyślnych ustaw!

R. M. BORUTA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 30 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 h. (w mm.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
1 rano	721.4	12.0	SW ₃			
2 popoł.	723.2	16.4	WSW ₄	7.8	20.0	10.8
9 wiecz.	725.2	14.0	SW ₅			

Uwaga: Zmienie zachmurzenie, między godziną 1 a 5 popołudniu, kilkakrotnie deszcz. O godz. 3-ej min. 7 (w czasie największego zaćmienia słońca) krótkotrwała burza.

— **Wybory uzupełniające** dwóch członków Rady powiatowej w Wadowicach z grupy gmin wiejskich rozpi-

sało namiestnictwo na 10 października b. r., a dwóch tej Rady z grupy większych posiadłości na dzień 12-go października.

— **Nauka czytania i pisania** na kursie dla dorosłych analfabetów (mężczyzn i kobiet) w szkole im. Konarskiego rozpoczyna się w niedzielę dnia 3 września b. r. o godz. 3 popoł. Nauka jest bezpłatną a odbywa się tylko w niedziele. Oprócz czytania i pisania udziela się na tym kursie także nauki religii i rachunków. Zapisywać się można w każdą niedzielę od godziny 3—5 po południu.

— **Zaćmienie słońca** we Lwowie odbyło się z przeszkodami. Zaczęło się wprawdzie przy pogodzie, ale gdy zbliżało się do kulminacyjnego punktu, nadeszła chmura i upadł gwałtowny, ulewny deszcz, potem rozjaśniło się na krótko i koniec zjawiska odbył się także poza chmurami i przy deszczu. Mimo to jedno z pism lwowskich doniosło, że zaćmieniu towarzyszyła „wspaniała pogoda“. Bodaj to sumiennieści informacy!

— **Ciężkie okaleczenie.** W fabryce makaronu na Bogdanówce, robotnica Józefa K. włożyła przez nieuwagę lewą rękę między dwa walce, które ją pochwyciły i zmiażdżyły. Pogotowie odwiozło ją do szpitala powszechnego, ale zachodzi obawa, że trzeba będzie rękę amputować.

— **Wypadek na budowie.** Pogotowie stacyi ratunkowej, zavezowano wczoraj w południe na ul. Łyczakowską l. 24, gdzie zajętemu przy budowie zarobnikowi Janowi Kowalewskiemu upadł duży kamień na nogę. Stwierdziwszy złamanie prawej nogi, stacya ratunkowa przewiozła Kowalewskiego do szpitala powszechnego.

— **Oprawca miejski** w podchmielonym stanie wczoraj o godz. 9^{3/4} wieczorem na rogu ul. Akademickiej wywołał zbiegowisko przez zabranie psa z bramy l. 18. Dozorca domu, widząc, co się dzieje i słysząc skomlenie psa, chciał go oprawcy odebrać, powstała kłótnia, gwizdanie na żołnierza policyj., którego niestety, jak zwykle nie było. Dzięki interwencji jakiegoś urzędnika, który był świadkiem całej awantury, po odebraniu od niego legitymacji, oprawca psa oddał. Należałoby wyświetlić, czy zachodziła istotna potrzeba zabierania psa o tak niewłaściwej porze.

— **Omali nie wypadek.** W rzeczywistości pod l. 33 w Rynku wczoraj w południe blacharz Josef Fuchs zakładał duży szyd na wysokości III piętra. Sznur, którym się przy tem posługiwał, był tak słaby, że urwał się a szyd spadł z wysokości III piętra na chodnik. Tylko szczęśliwemu jakiemuś przypadkowi zawdzięczać należy, że obeszło się bez okaleczenia.

— **Korzystają z każdej okoliczności.** Złodzieje lwowscy korzystają nawet z zapisów do szkół. Oto inżynierowi namiestnictwa p. M. skradziono onegdaj w południe w gimnazjum V. podczas odbywających się tam zapisów z kieszeni spodni czerwony pulares składany, w którym znajdował się banknot 20 koronowy i legitymacya kolejowa i rachunki prywatne. Jest to już drugi podobny wypadek.

— **Dziecko uprowadzone przez cyganów.** Z Krakowa donoszą: Banda cyganów, składająca się z 10 osób, uprowadziła onegdaj 3-letnią Teofilę Cebulanę z Ludwinowa. Żandarmerya odszukała dziecko w Dębniakach. Jako sprawców uprowadzenia aresztowano cyganów: Antoniego Lapacza, Zuzannę, Józefę i Ewę Kwiatkowskie.

□ **Busk.** (Kor. wł.) Na dochód młodzieży przesładowanej przez rząd rosyjski, grono młodzieży szkół średnich, bawiącej tu podczas feryi, dało przedstawienie amatorskie. Odegrano 2 sztuczki p. t.: „Kościuszkę w Petersburgu“ i „Noc w Belwederze“, przy zapelnionej sali. Cała inteligencya Buska, która ostatnimi czasy stara się o ruch jakiś w śpiącym dotąd mieście, przyczyniła się do zwiększenia dochodu.

Pewnej grupie ludzi nie podobał się jednak nastrój wieczorku, dlatego usiłowali zdala zakłócić go śpiewem, lecz jakby na złość przyczynił się ten śpiew do tem lepszego odegrania sztuki, bo podczas gdy Kościuszkę z dobytą szablą powtarza carowi Pawłowi przysięgę, którą złożył w Krakowie, że wiernie i wiecznie służyć będzie tylko Ojczyźnie, podczas gdy dzwony zwiastujące zgon carcy ponure wydawały jęki, ozwał się z dala śpiew, niby żałobna nuta na śmierć Katarzyny — a ten śpiew był niejako uzupełnieniem tej całej sceny.

□ **Bolechów.** Impertynencya syonistyczno-magistracka. W niedzielę, 27 bm., dwa stowarzyszenia syonistyczne, jedno miejscowe, drugie ze Stryja, urządziły tu festyn na jakiś żydowski cel dobroczynny. W Bolechowie istnieje ogród publiczny, zwany „parkiem miejskim“, w którym są nawet dwa pomniki: Mickiewicza i Sobieskiego. To daje chyba najmówniejszą charakterystykę miasteczka. Atoli panowie syoniści, uzyskawszy pozwolenie z magistratu na urządzenie w owym parku publicznym festynu, zadali gwałt ogółowi ludności miasteczka i nad stolikami i budami festynowemi porozwieszali napisy wyłącznie żydowskie. Że tak się publiczności nie traktuje, jeśli się liczy na poparcie z jej strony zamierzonego przez festyn celu, komitet festynowy czuł to doskonale, bo afisze w mieście porozlepiane, wydał w językach: polskim, ruskim i żydowskim. Inaczej bowiem interes festynowy byłby całkowicie nędzny. Jednak owe żydowskie napisy w publicznym ogrodzie oburzyły obywateli, szanujących swe prawa konstytucyjne; udano się więc do wiceburmistrza dra Kleinberga, z prośbą o wydanie zarządzenia, ażeby albo napisy były także w języku polskim, gdyby to zaś ze względu na spóźnioną porę (tuż przed festynem) było trudnem do wykonania, ażeby polecił napisy te wogóle usunąć, jako bądź co bądź niekonieczne i raczej

lemonstracyjnc. Niestety, pan wiceburmistrz, wybrany również głosami żydowskimi jak katolickimi, oświadczył, że tego nie uczyni, ponieważ boi się zemsty „bardzo srogich i rozwydrzonych” syonistów, a nawet dał wyraz mniemaniu, że usunięcie napisów żydowskich nieżydowskiego ogrodu publicznego, mogłoby doprowadzić do rozlewu krwi... No, strach ma wielkie oczy, ile pan wiceburmistrz ma policjantów do dyspozycji, którzy rzekomo srogich syonistów bardzo łatwo mogliby ułaskawić. Zarządzenia stanowczego, zaznaczenia beztronności w urzędowaniu i poszanowania dla języka naszego — domagała się prosta sprawiedliwość i rzetelna troska o zgodne pożyście ludności chrześcijańskiej żydowskiej. Skapitulowanie przed syonistami, urągającymi ludności polskiej — było zgrzytem po szkole i odwiec się echem właściwym u politycznych władz administracyjnych, do których odniesiono się z zazaleniem.

□ **Worochta.** Pani naczelnikowa. W dniu 19 b. m. byliśmy na dworcu świadkami gorszącej sceny. Oto w porze, gdy mnóstwo osób zgromadzonych na peronie oczekiwało przyjazdu pociągu, wypadła z mieszkania żona naczelnika stacji pni G. i krzycząc: „Gdzie jest ten dureń?” zaczęła z impetem pozbawionej zmysłów kobiety miotać na urzędnika ruchu p. M. najwyszukańsze obelgi, wśród których inwektywy: dureń, mytka i hołota należały do najdelikatniejszych, reszta nawet z ust prostej, zupełnie pozbawionej wychowania kobiety, wyjść nie była powinna. Pan M. dał łowód wielkiego taktu i panowania nad sobą, bo mimo że nietylko on sam, ale wszyscy świadkowie tej karzemnej sceny do żywego byli wzburzeni, odszedł, nie powiedziawszy jednego słowa, do biura, gdzie miał właśnie sygnalizować pociąg osobowy. Gdyby p. M. był wtedy w czasie awizowania pociągu popełnił pomyłkę spowodował w ten sposób zderzenie pociągów, toby nu nawet tego postępkę wśród takiej irytacji za złe wziąć nie było można. Powodem zrobienia tak rozgłośnego skandalu miał być synek państwa G., używający przedmiot do zabawki ksiąg rachunkowych, którego urzędnik p. M. za rozdarcie paginy ośmielił się z kancelaryi wyprowadzić za rękę.

Nie mieszamy się w prywatne niesnaski państwa naczelnikostwa, nic nas to nie obchodzi, że w takie rączki berło chwyciła białogłowa, nie interesują nas również biurowe nieporozumienia, ale to, o tyle tylko, ile nie przekraczają urzędu i progę domu. Na to jednak, aby dworzec kolei, aby peron pełny publiczności ze wszystkich stron świata, stał się dzięki niesfornemu humorowi pni naczelnikowej i nietaktowi jej męża widowiskiem takiego, jak ostatni skandalu, zgodzić się nie możemy i mamy to przekonanie, że i dyrekcja kolei na taką reprezentację swęj władzy w uzdrowisku Worochta stanowczo się nie zgodzi. Są przecież inne, mniejsze stacje, jak n. p. Psiawówka, gdzie pni G. mogłaby królować bezkarnie.

Letnicy z Worochty.

□ **Nowy Sącz.** (Kor. wł.) Wystawa rolniczo-przemysłowa. Po nabożeństwie w kościele parafialnym o godz. 9 rano komitet wystawy i zaproszeni goście udali się na plac wystawy, ustrojony flagami i emblematami narodowymi. Na podium wystąpił burmistrz miasta p. dr. Barbacki, powitał zebranych gości, oraz imieniem miasta podziękował za trudy twórcom wystawy t. j. Towarzystwu rolniczemu, Tow. pomocy przemysłowej i Cechowi Wielkiemu. Następnie przemówił dyrektor Związku fabrycznego p. Roger dr. Battaglia. Mowy jego wysłuchano w skupieniu, bo przedstawił on w krótkich, a dosadnych rysach dzieje budżące

go się do życia naszego przemysłu, walki, jakie na wszystkie strony musi staczać, oraz drogi i środki, które go ustalić i w potęgę wyposażyć mogą. O jasni były nagrodą niestrudzonego działacza.

P. August Fryderyk hr. Breza, jako prezes komitetu, otworzył w krótkich słowach wystawę.

Przemawiał jeszcze na zakończenie p. radca dworu Struszkiewicz, jako reprezentant ministerstwa rolnictwa, wyrażając uznanie wszystkim za dojsię do skutku wystawy w czasie stosunkowo krótkim, oraz zapartywanie, że interes rolnictwa jest tak sprężnięty z interesem przemysłu, iż jak legendowo „Lelum-Polelum” muszą i powinny iść razem w imię odrodzenia. Po przemówieniach muzyka „Harmonii” zagrała Pieśń Legionów, a zebrani uczestnicy uroczystości rozeszli się na obejrzenie okazów wystawowych.

Ogółem wystawa przedstawia się nadspodziewanie imponująco, pomimo, iż pewna część wystawców jeszcze wytworów swych rozłożyć nie zdążyła. Zajmuje ona wielki plac szpitalny i sale parterowe szkoły Mickiewicza. Pogoda wspaniała jakby na zamówienie.

Szczegółowy opis i ocena przedmiotów wystawowych później.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Mecińska z Rosyi, Antoni Sulikowski z Krakowa, Aleksander Raciborski ze Spasa, Walenty Gołąb z Serajewa, Feuerstein z Drohobycza, Jan Hauk z Pragi, Feliks Sessler z Wiednia, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Michał Wysocki z Krakowa, Wilhelm Finger z Pragi, Jakub Augenblik z Rosyi, Władysław Rytel z Warszawy, Herman Hackel z Czerniowiec, Aleksander Skibniewski z Hliboki, Tomasz Paulus z Borysławia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń: d. 30 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 303—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 306—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 103—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25 10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 474—, Clary 40, m. k. 156—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91—, Pożyczka m. Lublany k. 40 zł. 66—, Ofen 40 zł. 170—, Palffy 40 zł. m. 45 176—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54-25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34-75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62—, Saima 214 zł. m. kon. 74—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po — fr. 142-95, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535—.

Paryż, d. 30 sierpnia. Trzy procent. renta 99-85, 29—.

Berlin, d. 30 sierpnia. Banknoty austriackie 85-30, Spirytus —.

Frankfurt, d. 30 sierpnia. Austr. kred. 212-10, Disconto 144-80, Laura 194-60, Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 673-75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 785—, Akcje Anglo banku 319-0, Akcje Unionbanku 554-50, Akcje Länderbanku 454—, Akcje Bankvereinu 572-50, Akcje Boden credit 1039. Akcje gal. Banku hipoteczn. 558 —, Akcje kolei państwowych 675-50, Akcje kolei południowej 97-50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbthal 449—, Akcje kolei półn. 585-0 —, Akcje kolei czern. 562—, Akcje Alpy 545—, Akcje Rima Muranyi 557-50, Akcje Prag. Tow. żel. 2762— Akcje Fabryki brom 549—, Akcje tureckie tytoniowe 381—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 905— Oblig. węg. ind. 96-40, Renta majowa 100-60, Austr. Renta koronowa 100-60 Węg. Renta koronowa 96-55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100-05, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101-77, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112-50, 4 proc. listy Banku kraj. 100—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102-17, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100-15, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99-75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 98-90, Losy tureckie 143-25, Marki 117-28, Ruble 253—, Kreaty —, Alpy —, Węgier., kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie: z początku haussa z powodu zawarcia pokoju, następnie ostabienie z powodu gorszego Berlina.

Berlin, 31 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211-75, Staatsbahnny 145—, Disconto Comandit 195—, Berlin. Tow. handl. 172-60, Laura 271-60, Bohumery 257-75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216-20, Kolej warsz.-wied. 145-75, Kolej morza śródziemnego 95-25, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 136-50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 222-75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 447— Lombardy 20-40, Kolej Henry 123-30 Niemiecki bank narodowy 133-10, Kanada Preferred 164-40, Akcje żegluga hamburskiej 173-60, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 268—.

Paryż, d. 31 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 100—, 4 proc. renta włoska — 4 proc. hiszpańskie Extérieurs —, Losy tureckie 133—, Nowe tureckie Console —, Otomany —, Deber —, Chartered —, Rio-Tinto 17-12, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —. Tendencja: —.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 30 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16-40 do 16-42, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 15-78 do 15-80. Żyto na kwiecień 1906 r. od 13-50 do 13-52. Żyto na październik od 12-86 do 12-88, Owies na kwiecień 1906 r. od 12-62 do 12-64 Owies na październik od 12-08 do 12-10, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13-36 do 13-38, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od — do —. Pogoda: piękna.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1, 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 29-go sierpnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

	plac	zadaja
Ogólny dług państwa.		
4% konwert.) maj—listopad	4	100 60
wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100 60
w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	101 20
w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	101 20
Losy z roku 1860 „ 500 zł. w. a.	4	156 90
„ 1860 „ 100 zł. w. a.	4	190 75
„ 1864 „ 100 zł. w. a.	—	293 75
„ 1864 „ 50 zł. w. a.	—	293 75
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5	290—	298—
Dług państwa krajów koronnych		
w radzie państwa reprezentowanych.		
Austr. renta złota wolna od podatku	4	119 50
„ „ w wal. kor. wolna od pod.	4	106 65
„ „ inwest. wolna od pod.	3 1/2	92 90
Obligacje kolejowe.		
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	100 70
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	118 65
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/2	128 35
„ Karola Ludwika	4	100 70
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod.	4	100 70
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.		
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb.	4	100 45
„ ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	100 80
„ 1895 400, 2000, 10000 k.	4	100 90
„ Bukowińska lokal. 400 kor.	4	100 10
„ Karola Ludwika srebr.	4	100 70
„ Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894	4	100 40
Dług państw. kraj. kor. węgier.		
Węgierska renta złota	4	96 55
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	96 50
Węg. renta w kor. wolna od podatku	3 1/2	87 40
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.	—	218 25
„ 50 zł.	—	215 50
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	165 90
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a.	4 1/2	101 40
Węgierskie obligacje hip.	4	96 10
Kroacy i Sławonii oblig. hip.	4	97—
Inne publiczne pożyczki.		
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99 50
oblig. prop. Bukowiny	5	102 50

Gal. poz. kraj. z r. 1893	4	99 60	100 60
Gal. obl. prop. z r. 1889	4	99 60	100 60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	101 10	102 10
„ „ z r. 1896	4	98 40	99 40
„ „ Wiednia z r. 1874	5	121 80	122 80
Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892	6	117 95	118 95
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	100 60	101 60
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102 40	103 40
„ „ „	4	99 30	100 30
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	112—	113—
„ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	101—	102—
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	101 30	102 25
„ „ „ los. w 60 lat	4	99—	100—
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	99 60	100 55
„ „ „ los. w 41 lat	4	99 65	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99 75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101 65	102 65
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	99 50	100 50
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	—	—
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101 60	102 50
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	99 45	100 45
„ „ „ kol. l. w. 57 1/2 l.	4	99 45	100 45
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	100 95	101 95
„ „ „ los w 50 l. w. koron.	4	101 40	102 40
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1880	4	102—	103—
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	94 35	95 35
„ „ „ 1884	4	99 95	100 95
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92 85	93 85
„ „ „ 1878	5	112—	113—
„ „ „ 1887	4	100—	101—
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	303—	312 30
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	270—	276 70
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	266 50	272 80
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	103—	110—
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	26	—	27 90
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	474	—	482 50
Clary po 40 zł. m. k.	156	—	164—
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	78	—	83—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	90	—	96—
„ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł.	65 50	—	69 50
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	—	—
Palffy po 40 zł. m. k.	176	—	186 50
Czerw. krzyża austr. tow. po 10 zł.	54 25	—	55 25

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	34 75	—	35 75
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	62—	—	66—
Saima po 40 zł. m. k.	—	—	—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74—	—	78—
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	141 35	—	142 35
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	—	—	—
Kupony) 3% obligacje premiowe (1880	68—	—	72—
pre-) 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889	—	—	—
miowe) 4% pożyczki pr. węg. Banku hip	45 50	—	48 90
Akcje (przedsiębiorstw transportowych).			
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	456—	—	—
„ „ „ akcje zakł. 200 zł.	430—	—	—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5850—	—	5880—
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	405—	—	415—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582—	—	584—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	372—	—	378—
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392—	—	400—
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—	—
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	414 50	—	416 50
Akcje banków (za sztukę)			
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	319 50	—	320 50
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—	—
Pesz. Banku handl. 1000 K.	2883—	—	2887—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	783—	—	784—
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	565—	—	575—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	—	200—
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	456 50	—	457 50
Banku Austro-węg. 1400	1636—	—	1640—
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247—	—	247 50
Ziwnostenska banka 200 Kor.	247 45	—	248 50
Akcje (przedsiębiorstw pr. emystowych).			
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	924—	—	928—
Schodnicy 500 Kor.	646—	—	650—
Wekslle. (Czeki, dewizy krótkotermin.).			
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117 20	117 40
Londyn za 10 funtów szter.	2 1/2	239 95	240 20
Paryż za 100 fr.	3	95 35	95 50
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	—	—
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	95 35	95 50
Waluty.			
Dukat cesarski	—	11 35	11 39
20-frankówka	—	19 08	19 10
20-markówka	—	2 46	2 55
Suweryn angielski zł.	—	23 94	24 02